

ERNESTO LACLAU – POSTMARKSISTOWSKA KONCEPCJA WSPÓLNOTY POLITYCZNEJ

Wbrew temu, co się w Polsce dziś powszechnie sądzi, w roku 1989 nie doszło do ostatecznego przepędzenia narracji lewicowych. Nawet przy słabej znajomości najnowszej filozofii polityki, nie można nie zauważyć, iż myśl lewicowa jest w niej silnie obecna. Wymienić by wypadało choćby teorię działań komunikacyjnych Jürgena Habermasa, koncepcję trzeciej drogi Anthonyego Giddensa i Ulricha Becka, komunitaryzm Michaela Walzera czy teorię demokracji radykalnej Ernesto Laclau. W moim artykule pozwolę sobie w wielkim skrócie przedstawić bliżej ten ostatni projekt. Przemawiają za tym dwa powody. Pierwszy, to możliwość wpisania teorii demokracji radykalnej w formułę niniejszej publikacji. Jeżeli wykażemy niezmiernie dużo dobrej woli, to za wyznacznik iberoamerykańskości filozofii czy myśli społecznej można przyjąć miejsce urodzenia danego filozofa. Ernesto Laclau od wielu lat jest związany z Anglią, obecnie jest profesorem teorii politycznej w Essex, ale urodził się w Buenos Aires (1935). Drugi motyw, to nikła znajomość filozofii tego Argentyńczyka w Polsce. Na dobrą sprawę analizuje i popularyzuje ją jedynie grono naukowców skupionych przy Dolnośląskiej Szkole Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu (m.in. Leszek Koczanowicz, Lotar Rasiński), nie licząc incydentalnych tekstów poczynionych przez Tadeusza Buksińskiego, Cezarego Cieślińskiego i Marcina Porębę oraz Agatę Bielik-Robson czy zaproszenia Laclau z wykładem na Uniwersytet Gdański (18 maja 2004 roku)¹. Wrocławianie nie tylko poczynili kilka opracowań na temat teorii polityki Ernesto Laclau², ale także zajęli się pracą edytorską. Efektem tej ostatniej jest opublikowanie nad Wisłą kilku mniejszych prac Laclau³.

¹ Zob. T. Buksiński, *Projekt demokracji radykalnej*, w: tenże, *Współczesne filozofie polityki*, Poznań: Wyd. Naukowe IF Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 2006, s. 229-239; E. Laclau, *Dyskurs*, w: R. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, Warszawa: KiW 2002, s. 555-562; E. Laclau, Ch. Mouffe, *Lewica utraciła skarb populizmu*, rozm. przepr. A. Bielik-Robson, „Europa” 2004, nr 10, s. 2.

² Zob. m.in. L. Koczanowicz, *Dylematy lewicy. Koncepcja radykalnej demokracji Ernesto Laclau i liberalizm Chantale Mouffe*, w: M.N. Jakubowski, A. Szahaj, K. Ąbiszewski (red.),

Niestety jak dotąd nie przetłumaczono na język polski najważniejszego jego dzieła *Hegemony and Socialist Strategy: Towards a Radical Democratic Politics*, napisanego wraz z Chantale Mouffe (London: Verso 1985). Ta wznawiana do dziś książka stała się biblią dla postmarkistów, a dla tradycyjnych marksistów - bluźnierstwem. Poza *Hegemony and Socialist Strategy* warto byłoby przeczytać w rodzimym języku także inne ważne prace Laclau, m.in.: *New Reflections on the Revolution of our Time*, London 1990; *Emancipation(s)*, London: Verso 1996; *Contingency, Hegemony, Universality: Contemporary Dialogues on the Left*, London-New York: Verso 2000 (napisana wraz z Judith Butler i Slavojem Žižekiem); *On Populist Reason*, London: Verso 2005.

Ernesto Laclau jest czołowym teoretykiem demokracji radykalnej. Jest to kierunek, który nie zajmuje się chirurgią plastyczną ortodoksyjnego marksizmu, podreperowywaniem jego retoryki. Dokonał on raczej operacyjnej zmiany płci marksizmu, nie uznając za ideał wspólnoty politycznej społeczeństwa komunistycznego, lecz społeczeństwo liberalno-demokratyczne.

Choć Ernesto Laclau powołuje się na marksizm niemal w każdej pracy, nie wspominając o tym, że poświęcił mu nawet osobną książkę⁴, to nigdy nie traktował go jako dogmatyki, którą należy jedynie przyjąć i głosić. Poddął on teksty marksistowskie krytycznej selekcji, po której odrzucił determinizm ekonomiczny, historyczną logikę konieczności, teorię walki klas, postulat rewolucyjnej krwi, wiarę w proletariat i jego misję dziejową, a za godne uwagi uznał idee: antagonizmu społecznego, dialektyki, hegemonii, emancypacji. Choć i te ostatnie, korzystając w swych badaniach ze strukturalizmu i poststrukturalizmu,

Indywidualizm, wspólnotowość, polityka, Toruń: Wydawnictwo UMK 2002, ss. 189-207; L. Rasiński, *Polityka i dyskurs. Teoria hegemonii Ernesto Laclau*, w: M.N. Jakubowski, A. Szahaj, K. Abriszewski (red.), *Indywidualizm, wspólnotowość, polityka*, dz. cyt., s. 209-228; tenże, *Dzielić łożę z liberalizmem: postmarksista Ernesto Laclau i jego koncepcja polityki*, „Nowa Krytyka” 2003, nr 14; tenże, *Emancypacja po marksistowsku*, w: P. Żuk (red.), *Dogmaty: rozum, emancypacja*, Warszawa: 2005, s. 121-136; tenże, *Wstęp*, w: E. Laclau, *Emancypacja*, tłum. L. Koczałowski, K. Liszka, Ł. Nysler i in., Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu 2005, s. 7-24.

³ Zob. E. Laclau, *Emancypacje*, dz. cyt.; tenże, *Nieemożliwość społeczeństwa*, tłum. L. Rasiński, „Nowa Krytyka” 2003, nr 14, s. 327-331. Warto wspomnieć także o tym, że to samo grono wydało jedną z głównych prac innej reprezentantki teorii demokracji radykalnej, zob. Ch. Mouffe, *Paradoks demokracji*, tłum. W. Jach, M. Kamińska, A. Orzechowski, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu 2005 (fragment tej książki ukazał się w „Odrze”, zob. *Demokracja wrogich przyjaciół*, tłum. W. Jach, „Odra” 2005, nr 1/II, s. 33-40). Wydaje się, że inspiratorem tego zainteresowania teorią demokracji radykalnej we Wrocławiu jest prof. A. Chmielewski, który zaczął popularyzować tę filozofię, analizując i tłumacząc dzieła Slavoję Žižeka (zob. m.in. *Przekleństwo fantazji*, tłum. A. Chmielewski, Wrocław: Wyd. UWr 2001). Za jego sprawą we Wrocławiu wydano także inną książkę Žižeka (*Wzniosły obiekt ideologii*, tłum. J. Bator, P. Dybel, Wrocław: Wyd. UWr 2001), do której przedmowę napisał Ernesto Laclau.

⁴ Zob. E. Laclau, *Politics and Ideology in Marxist Theory: Capitalism, Fascism, Populism*, London: Verso 1977.

Laclau poddał dekonstrukcji, po której termin „antagonizm” oznacza nieunikniony i nieusuwalny konflikt między różnymi grupami społecznymi i politycznymi, pojęcie „dialektyki” - paradoksalną relację między tym, co partykularne a tym, co uniwersalne, słowo „hegemonia” - praktykę przygodnego tworzenia chwilowej jedności wspólnoty politycznej, zaś termin „emancypacja” - eliminację ekonomicznego wyzysku i innych form dyskryminacji, zapewnienia praw człowieka, zespolenia wolności obywatelskiej (rozumianej jako realna wolność od dominacji i przemocy ze strony innych, realna wolność formułowania niezależnych sądów na temat tego, co słuszne czy podejmowania działań publicznych, w tym organizowania protestów przeciwko rządowi, bez obawy zastraszenia czy prześladowań) z wolnością polityczną (rozumianą jako uprawnienia wyborcze, udział we władzy).

Efektom wysiłków Ernesto Laclau okazało się wpisanie marksizmu w szerszy dyskurs emancypacyjny, do którego kamieni milowych należy zaliczyć: (1) chrześcijańską myśl, iż wszyscy ludzie są równi wobec Boga, (2) liberalizm, który to przekonanie zlaicyzował i odniósł do sfery politycznej (3) oraz teorii demokratyczne, które od dwustu lat próbują rozszerzyć jego działanie na inne relacje społeczne⁵. Mówiąc krótko: odnowiony przez Laclau marksizm to dekonstrukcja teorii i instytucji demokracji liberalnej, tak by mogły one zagwarantować wolność i równość dla wszystkich obywateli, we wszystkich sferach życia. Oznacza to, że Ernesto Laclau nie jest także bezkrytycznym apologetą demokracji liberalnej, jest raczej jej wewnętrznym krytykiem. Owszem uważa on, że jest to porządek społeczno-polityczny, który jak do tej pory w najefektywniejszy sposób wynegocjował dualizm wolność/niewola czy równość/nierówność, ale zarazem twierdzi, iż należy ją udoskonalić. Główne zarzuty jakie stawia demokracji liberalnej to po pierwsze, jej niedostosowanie do antagonistycznego pluralizmu współczesnych społeczeństw, bowiem pierwotnie była ona pomyślana jako teoria i praktyka dla społeczeństw bardziej hegemonicznych. Po drugie, podporządkowanie w niej idei demokratycznych (suwerenność ludu i władza większości) ideom liberalnym (prawa jednostki, rządy prawa, parlamentaryzm, pluralizm, indywidualizm). Po trzecie, powiązanie z nią ustroju kapitalistycznego, opartego na zasadach wolnego rynku. Po czwarte, brak w niej realnego wyboru politycznego, ponieważ tradycyjne partie lewicowe i prawicowe przestały się w sposób wyrazisty różnić się, w zasadzie mają taki sam program - centrowy, neoliberalny. Po piąte, jej elity polityczne boją się zbiorowych namiętności, które są koniecznym elementem uzupełniającym racjonalizm demokratycznej polityki. Owe ułomności

⁵ Zob. tenże, *Spółeczność i jej paradoksy: „liberalna utopia” Richarda Rorty’ego*, w: tenże, *Emancypacje*, dz. cyt., s. 163.

produkują liczne grupy ludzi wykluczonych z przywilejów, których reprezentacją polityczną stają się skrajnie prawicowe ruchy populistyczne⁶.

Zdaniem Ernesto Laclau, populizm nie jest ze swej natury zły. Jego istota jest zgodna z istotą demokracji, którą jest „dążenie mas, ludu, a więc właśnie ‘populus’, do tworzenia zbiorowych tożsamości politycznych, tego, co Rousseau określał jako ‘volonté generale’, czyli wolę zbiorową”. Populizm to kanał, dzięki któremu ludzie wykluczeni z systemu instytucji demokracji liberalnej mogą artykułować swoje żądania wobec niego. Innymi słowy: jest to ruch samostanowienia i emancypacji dyskryminowanych mas. Po drugie, według Laclau, populizm nie jest też „ze swej natury ani lewicowy, ani prawicowy”. Na przykład potrzeba domu jest wyłączeniem bezdomnego wobec systemu. Dopiero później może uzyskać jakąś ideologiczną formę⁷.

Ernesto Laclau twierdzi, że populizm jest organicznie powiązany z „każdym układem władzy opartym na establishmencie”, a nie jedynie z demokracją liberalną. W tej ostatniej stał się atrakcyjny, gdy tradycyjne partie lewicy i prawicy zaakceptowały neoliberalny konsensus, „co sprawiło, że bardziej radykalne żądania pozostały bez demokratycznej reprezentacji”⁸. Do innych przyczyny sukcesu populistów w krajach Europy Zachodniej twórcy demokracji radykalnej zaliczają to, że świadomie posługują się namiętnościami, który aktywizuje ludzi. Chantale Mouffe jest zdania, że „[...] dziś tylko partie populistyczne posługują się językiem, który czyni polityczny użytek z namiętności, tworzy wyraźną identyfikację zbiorową jakiegoś ‘my’, podczas gdy tendencja dominująca w centrum jest dokładnie odwrotna: podkreśla indywidualistyczny charakter działań politycznych i sprzyja duchowi rozwagi i spokoju przy podejmowaniu decyzji. Centrum twierdzi, że namiętność jest niebezpieczna, prowadzi do faszyzmu i dlatego powinna być trzymana na uwięzi, poza granicami polityki. Argument ten jest jednak przeciwnie skuteczny”⁹.

Odmianą populizmu, która nie znajduje akceptacji u Ernesto Laclau i „towarzyszy” jest populizm prawicowy. Dlaczego? Często słusznie diagnozuje kryzys systemu, ale bardzo rzadko wskazuje prawdziwe sposoby ich rozwiązania. Najczęściej odwołuje się do tematów zastępczych, uprzedzeń (ksenofobia, homofobia, rasizm, etatyzm, nacjonalizm), zamiast zajmować się gospodarką. Nie dość, że proponowane przez prawicowy populizm rozwiązania problemów są fałszywe, to na dodatek - niebezpieczne. Z nienawiścią i wrogością

⁶ Zob. tenże, Ch. Mouffe, *Hegemony and socialist strategy: Towards a radical democracy politics*, London: Verso 1985; także Ch. Mouffe, *Pochwała namiętnej różnicy*, rozm. przepr. J. Żakowski, „Niezbędnik Inteligenta. Bezpłatny Dodatek Tygodnika Polityka” 2006, nr 25, s. 4-8.

⁷ Zob. E. Laclau, Ch. Mouffe, *Lewica utraciła skarb populizmu*, art. cyt., s. 2.

⁸ Zob. tamże; także Ch. Mouffe, *Pochwała namiętnej różnicy*, art. cyt., s. 4.

⁹ Zob. E. Laclau, Ch. Mouffe, *Lewica utraciła skarb populizmu*, art. cyt., s. 2; także, Ch. Mouffe, *Pochwała namiętnej różnicy*, art. cyt., s. 6.

wskazuje się winnego, który odpowiada za wszystkie kłopoty kraju. W konsekwencji odrzuca wartości liberalne, tj. prawa jednostki, państwo prawa. Nadto prawicowy populizm jest antydemokratyczny. Nie uznaje różnic, aby ujednolicić przestrzeń społeczno-polityczną usuwa z pola walki innego-winnego. Po dojściu do władzy zrobi wiele lub wszystko, by niemożliwa była zmiana władzy¹⁰.

Kto ponosi winę za popularność prawicowych populistów? Głównie lewica. Od lat osiemdziesiątych większość partii socjalistycznych w Europie Zachodniej odwołując się do tzw. trzeciej drogi (np. w Wielkiej Brytanii partia Blaira) zaczęła reprezentować interesy klasy średniej, a nie robotników czy słabszą część społeczeństwa. W tej sytuacji preferencję ideologiczną radykalnie niezadowolonych przesunęły się na skrajne prawo. Jako przykład tego procesu Laclau i Mouffe podają współczesną Francję. Pierwotnie nad Sekwaną rolę krytyka politycznego i gospodarczego establishmentu odgrywała partia komunistyczna. W latach osiemdziesiątych „ucentrowiła się” wchodząc w koalicję z socjalistami, współtworząc rząd Jospina. W niedalekiej przyszłości wzrosła popularność Frontu Narodowego Le Penia. Ich zdaniem, tą samą prawidłowość można zauważyć również w Belgii i Holandii¹¹.

Sprawa jednak nie jest przegrana. Uaktywnienie się prawicowych ruchów populistycznych nie musi oznaczać końca demokracji. Momentem końca ich atrakcyjności jest uzyskanie władzy. Dlaczego? Po pierwsze, staje się establishmentem i traci zdolność reprezentowania dyskryminowanych przez system. Po drugie, nie może dłużej bezkarnie głosić fałszywych i iluzorycznych projektów naprawy systemu¹². I tu teoretycy demokracji radykalnej widzą wielką szansę lewicy, która może przejąć reprezentację interesów grup pokrzywdzonych, mobilizując zbiorowe namiętności wokół dwóch kwestii: rewolucji moralno-obyczajowej i alternatywnego wobec neoliberalizmu modelu gospodarczego. Jeżeli do tego nie dojdzie, znów pojawi się prawicowy populizm lub Hobbesowski stan natury¹³.

Na czym miałyby polegać doskonalenie demokracji liberalnej wedle Ernesto Laclau? Po pierwsze, należy dowartościować w demokracji liberalnej pierwiastek demokratyczny. Po drugie, uzupełnić racjonalizmem elit namiętnościami wyborców. Po trzecie, zaakceptować antagonistyczną różnicę, która uzasadnia udział ludzi w podejmowaniu decyzji, które ich dotyczą i zarazem prowadzi do uznania faktu, że w demokracji możliwa i konieczna jest zmiana u steru władzy. Wszystkie te wskazówki prowadzą do ogólnego wniosku:

¹⁰ Zob. E. Laclau, Ch. Mouffe, *Lewica utraciła skarb populizmu*, art. cyt., s. 2; Ch. Mouffe, *Pochwała namiętnej różnicy*, art. cyt., ss. 5n.

¹¹ Zob. E. Laclau, Ch. Mouffe, *Lewica utraciła skarb populizmu*, art. cyt., s. 2.

¹² Zob. tamże; a także Ch. Mouffe, *Pochwała namiętnej różnicy*, art. cyt., s. 7.

¹³ Zob. E. Laclau, Ch. Mouffe, *Lewica utraciła skarb populizmu*, art. cyt., s. 2.

należy pogłębić i poszerzyć liberalne wolności i demokratyczne formy sprawowania władzy politycznej, przez objęcie nimi także tych sektorów populacji, które były w demokracji liberalnej dyskryminowane. Innymi słowy: rezultatem tego udoskonalenia demokracji liberalnej ma być demokracja radykalna, która zagwarantuje by potrzeby i roszczenia nie tylko establishmentu, ale także wykluczonych z demokracji liberalnej mas były formułowane w ramach instytucji systemu. Nie idzie o to, żeby raz na zawsze pozbyć się wszelkich wykluczeń, bo to jest niemożliwe. Jak podkreśla „towarzyszka” Laclau, Judith Butler, każda polityka nieuchronnie produkuje niezadowolonych. Żaden system społeczno-polityczny nie jest na tyle rozciągliwy, żeby reagować na wszystkie potrzeby i roszczenia. Dlatego też to, co wykluczone „powraca i nawiedza (wspólnoty polityczne – dop. D. S.)”. Owo „nawiedzanie”, polegające na ciągłej mobilizacji wykluczonego, okazuje się jednak otwartym procesem, poprzez który konstytuowana jest demokracja. Butler podkreśla, że proces ten staje się „politycznie skuteczny dokładnie o tyle, o ile powrót wykluczonego wymusza rozszerzenie i reartykulację podstawowych przesłanek samej demokracji”¹⁴.

Po tym przydługawym wstępie, przyjdźmy do rozważań szczegółowych. Spróbujmy odpowiedzieć na pytania: czym, zdaniem Ernesto Laclau, jest wspólnota polityczna?, w jaki sposób dochodzi w niej do wyrażania woli ludu?

Ernesto Laclau odrzuca esencjalistyczne rozumienie wspólnoty politycznej, zakładające istnienie stałych elementów tworzących relacje społeczne. Jego zdaniem, wspólnota polityczna jest zjawiskiem o charakterze dyskursywnym i należy rozpatrywać ją przy pomocy narzędzi teoretycznych zaczerpniętych z teorii znaczenia.

Tłem i kontekstem podstawowych rozważań nad pojęciem „dyskursu” jest dla Ernesto Laclau „transcendentalny zwrot w nowożytnej filozofii”, zapoczątkowany przez Immanuela Kanta, kontynuowany przez fenomenologię Edmunda Husserla, strukturalistyczną teorię języka Ferdinanda de Saussure’a i w końcu francuski poststrukturalizm (Roland Barthes, Jacques Lacan, Jacques Derrida). Zwrotu ten Laclau rozumie jako rodzaj „analizy skierowanej przede wszystkim nie na fakty, lecz na warunki ich możliwości”, która wychodzi od założenia, iż „możliwość postrzegania, myślenia i działania zależy od ustrukturalizowania pewnego sensownego pola, które poprzedza każdą faktyczną bezpośredniość”¹⁵. Wskazuje jednak na dwie podstawowe różnice między klasycznym (Kant, Husserl) a współczesnym podejściem transcendentalnym (strukturalizm i poststrukturalizm): „Pierwsza różnica polega na tym, że podczas gdy w filozofii

¹⁴ Zob. J. Butler, E. Laclau, S. Žižek, *Contingency, Hegemony, Universality: Contemporary Dialogues on the Left*, London: Verso 2000, s. 11; cyt. za M. Bobako, *Feminizm w filozofii. Pomiędzy postmodernizmem a Oświeceniem. Judith Butler versus Seyla Benhabib*, <http://www.gender.uni.wroc.pl>, 11 lutego 2005.

¹⁵ Zob. E. Laclau, *Dyskurs*, art. cyt., s. 560.

Kantowskiej sfera 'aprioryczna' konstytuuje podstawową strukturę umysłu, wykraczającą poza wszelką historyczną zmienność, to współczesne teorie dyskursu mają na ogół historyczny charakter i starają się badać dyskursywne dziedziny, które pomimo swych transcendentálnych cech doświadczają czasowych zmian - chodzi więc o to, że granica oddzielająca 'empiryczność' od 'transcendentalności' nie jest czysta i stale się przesuwa. Drugą różnicą jest to, że pojęcie 'dziedziny dyskursu', którym operują współczesne podejścia, opiera się na pojęciu struktury, rozwiniętym na podstawie Saussurowskiej i postsaussurowskiej lingwistyki"¹⁶.

Czym zatem jest dyskurs? Dyskurs to konstruowany społecznie system pola znaczeniowego¹⁷. Co go charakteryzuje? Po pierwsze to, że ma charakter językowy. Tu język nie jest oparty na relacji rzecz - nazwa, lecz na relacji zachodzącej między elementem znaczącym (wyrażenie oznaczające, Saussurowski obraz akustyczny - *signifiant*) a elementem znaczonym (sens wyrażenia oznaczającego, Saussurowskie pojęcie *signifié*). Ernesto Laclau twierdzi, że język jest warunkiem istnienia świata dla człowieka, czyli warunkiem doświadczania jakichkolwiek przedmiotów, myślenia o nich i działania wśród nich¹⁸. Zatem język jest wszechogarniającym zarówno to, co językowe (sylaby, fonemy, wyrazy, zdania), jak i pozajęzykowe (instytucje, techniki, dokumenty, przedmioty empiryczne, rytuały). Bo choć, zdaniem Laclau, istnieje rzeczywistość pozajęzykowa, to jest ona dostępna wyłącznie w języku. Nadto język jest uprzedni w stosunku do podziału na zjawiska językowe i pozajęzykowe. Dokonując bowiem podziału posługujemy się pojęciami, czyli językiem. W *Hegemony and socialist strategy* czytamy: „Każdy przedmiot jest konstytuowany jako przedmiot dyskursu. Jakikolwiek podział pomiędzy tym, co zazwyczaj nazywamy językowymi a behawioralnymi aspektami praktyki społecznej jest albo błędną dystynkcją, albo powinien być umiejscowiony jako rozróżnienie w obrębie społecznego wytwarzania znaczenia, które jest warunkowane formą dyskursywnych całości”¹⁹.

Po drugie, dyskurs to system relacji, w którym tożsamość każdego elementu, podobnie jak znaczenie, ma charakter czysto relacyjny, określa się przez związki z innymi elementami systemu. Myślenie o dyskursie jako

¹⁶ Tamże, s. 555.

¹⁷ Wedle Lotara Rasińskiego koncepcja dyskursu Ernesto Laclau jest bliska „formacją dyskursywnym” Foucaulta, „grom językowym” „późnego” Wittgensteina, a także rozważaniom Derridy na temat *différance* (zob. tenże, *Polityka i dyskurs. Teoria hegemonii Ernesto Laclau*, art. cyt., s. 219).

¹⁸ Zob. E. Laclau, *Dyskurs*, art. cyt., s. 555, 560.

¹⁹ Tenże, Ch. Mouffe, *Hegemony and socialist strategy: Towards a radical democracy politics*, dz. cyt., s. 107. Nieco inne tłumaczenie tego fragmentu można odnaleźć u Leszka Koczanowicza i Lotara Rasińskiego, zob. L. Koczanowicz, *Dylematy lewicy. Koncepcja radykalnej demokracji Ernesto Laclau i liberalizm Chantal Mouffe*, art. cyt., s. 193; L. Rasiński, *Polityka i dyskurs. Teoria hegemonii Ernesto Laclau*, art. cyt., s. 218; tenże, *Wstęp*, art. cyt., s. 19.

systemie stosunków prowadzi Laclau, tak jak de Saussure, do dwóch wniosków: pierwszy - dyskurs jest formą, a nie substancją, drugi - dyskurs jest systemem różnic. Dyskurs jest formą, bowiem pozycja podmiotowa każdego jego elementu konstytuuje się ze względu na cechy formalne („reguły łączenia i wzajemnego podstawiania z innymi elementami”), a nie substancjalne. Dla zilustrowania tej cechy dyskursu Laclau posługuje się przykładem zaczerpniętym od de Saussure’a: „[...] jeżeli w miejsce drewnianych figur szachowych wstawię marmurowe figury lub nawet kawałki papieru, to wciąż mogę grać w szachy, jeśli reguły rządzące ruchami figur pozostaną bez zmian”. Dyskurs jest systemem różnic, bowiem tożsamość każdego elementu jest budowana przez odróżnienie od innych tożsamości. Elementy dyskursu pozostają do siebie w dwóch rodzajach stosunków: różnicy i tożsamości. Mówiąc lapidarnie: staję się ojcem, tylko przez zrozumienie takich tożsamości jak matka czy syn i odróżnienie się od nich²⁰.

Tym, co różni teorię dyskursu Ernesto Laclau od teorii języka Ferdinanda de Saussure jest problem zamknięcia dyskursu/języka. U de Saussure język jest jednolitą i zamkniętą całością. Jest to konieczny warunek możliwości ukonstytuowania jakiegokolwiek znaczenia. Język jest systemem różnic, w którym element systemu ma tożsamość o tyle, o ile jest w opozycji do innych. W konsekwencji każdy pojedynczy akt oznaczania uwikłany jest w całość języka. Z perspektywy Laclau, jeżeli przyjrzymy się problemowi granic systemu znaczeniowego, które są koniecznym warunkiem jego istnienia, a tym samym możliwości procesu oznaczania, to okaże się, że dyskurs ze swej natury nigdy nie osiąga zamkniętej formy. Proces oznaczania jest otwarty, polega on na stałym konstruowaniu i dekonstruowaniu znaczenia. Wymogiem usystemowania systemu jest bowiem wskazanie miejsca, poza którym istnieje coś, co nim nie jest. Uszczegóławiając: w przypadku systemu znaczeniowego (dyskurs/język) jego granice nie mogłyby być czymś oznaczanym, lecz muszą być „zerwaniem”, „załamaniem” procesu znaczenia²¹. Granicą systemu może być tylko coś, co jest elementem znaczącym (wyrażenie oznaczające) bez elementu znaczonego (sens wyrażenia oznaczającego). Laclau nazywa ten fenomen „pustym znaczącym”²².

W pustych znaczących nie chodzi o to, że element znaczący jest wieloznaczny czy niejasny, lecz że nie występuje w nich stabilne podporządkowanie znaczących znaczonemu. Może do tego dojść tylko wtedy, gdy znaczące to znaczące braku, które nie posiada własnej treści²³. Puste znaczące znosi wszelkie

²⁰ Zob. E. Laclau, *Dyskurs*, art. cyt., s. 556, także tenże, *Dlaczego puste znaczące mają znaczenie dla polityki?*, w: tenże, *Emancypacje*, dz. cyt., s. 69, 84.

²¹ Zob. tamże, s. 68.

²² Zob. tamże, s. 67.

²³ Zob. tamże, s. 76.

różnice, które budowały tożsamości. Na ich miejsce pojawia się ~~łańcuch~~ ekwiwalencji żądań, którego punktem węzłowym jest ~~czysta~~ negatywność odnosząca się do wspólnego zakresu żądań różnorodnych pozycji podmiotowych²⁴. Na przykład: w czasach dezorganizacji społeczeństwa ludzkom potrzebny jest porządek, ale jego rzeczywista treść jest rzeczą drugorzędą. Oddajmy głos samemu Laclau: „'Porządek' jako taki nie ma treści, ponieważ istnieje jedynie w różnych rzeczywiste zrealizowanych formach, lecz w sytuacji radykalnego nieładu 'porządek' jest obecny jako to, co nieobecne; jako znak owej nieobecności staje się pustym znaczącym”. [...] Mówiliśmy o 'porządku', lecz do tej samej klasy należy oczywiście 'jedność', 'wyzwolenie', 'rewolucja'” itp. Tę samą kategorię odgrywa każda kategoria, która w pewnym politycznym kontekście staje się znaczącym braku²⁵.

Polityka, zdaniem Ernesto Laclau, to sfera antagonistycznego pluralizmu różnych tożsamości podmiotowych, nieuchronnych i niekończących się walk o zawłaszczenie pustego pola znaczeniowego. Zaś zdobycie władzy i osiągnięcie jedności wspólnoty politycznej, to wypełnienie pustego znaczącego treścią, jaką są cele partycularnej grupy, w taki sposób, iż zostały one utożsamione z celami społeczeństwa w ogóle. Ową praktykę Laclau nazywa „hegemonią”²⁶.

Termin „hegemonia” Ernesto Laclau zapożyczył z pewnego nurtu socjalizmu, który nie podzielał przekonania, że zmiana społeczna jest efektem „ekonomicznej logiki konieczności”, „żelaznej logiki dziejów” (wewnętrznej struktury kapitalizmu, zdeterminowanej sprzecznościami między rozwojem sił produkcji a istniejącymi stosunkami produkcji), lecz „politycznej logiki przygodności”²⁷. U Karola Kautsky'ego siłą jednoczącą działania antykapitalistyczne mieli być intelektualiści, u Leonarda Bernsteina - partia socjaldemokratyczna, u Georges'a Sorela - strajk powszechny, u Włodzimierza Lenina - szeroki sojusz klasowy, gromadzący pod dyktando proletariatu chłopstwo, robotników rolnych i żołnierzy²⁸.

Zdaniem Róży Luksemburg, jedności klasy robotniczej, która miała przejąć i utrzymać kierownictwo nad społeczeństwem, miała konstytuować się dzięki długotrwałemu procesowi gromadzenia wielości różnorodnych walk z represyjnym systemem. Każda konkretna mobilizacja robotników była bowiem antysystemowa, to znaczy że nie była zależna jedynie od własnych żądań, ale

²⁴ Zob. tamże, s. 70; także tenże, *Podmiot polityki, polityka podmiotu*, w: tenże, *Emancypacje*, dz. cyt., s. 89.

²⁵ Tenże, *Dlaczego puste znaczące mają znaczenie dla polityki?*, art. cyt., s. 76.

²⁶ Zob. tamże, s. 76 n.

²⁷ Zob. tenże, *Spółeczność i jej paradoksy: „liberalna utopia” Richarda Rorty'ego*, art. cyt., s. 156; także L. Rasiński, *Wstęp*, art. cyt., s. 13.

²⁸ Zob. E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemony and Socialist Strategy: Towards a Radical Democratic Politics*, dz. cyt., także L. Rasiński, *Wstęp*, art. cyt., s. 14.

także od sprzeciwu wobec reżimu carskiego. I właśnie ten akt miał ustanawiać więź między różnorodnością partykularnych walk. Wszystkie oddzielne walki były zatem powiązane nie dlatego, iż ich konkretne interesy były zbieżne, lecz dlatego, że każda z nich przeciwstawiała się represyjnej władzy. Jedność klasy robotniczej nie była czymś pozytywnym, ale czymś negatywnym: sprzeciwem wobec wspólnego wroga²⁹.

U Antonio Gramsciego termin „hegemonia” odnosił się do kierownictwa intelektualno-moralnego klasy robotniczej nad innymi grupami społecznymi pluralistycznego społeczeństwa obywatelskiego. Hegemonia byłaby zorganizowaną jednością, uzyskiwaną przez zgodę i przyzwolenie. W celu ustanowienia powszechnej jedności moralno-intelektualnej klasa robotnicza musiała wznieść się ponad wąskie własne interesy, odwołując się za pomocą haseł moralnych do tego, co mogłyby poprzeć wszystkie grupy społeczne, np. jedności narodu, nadejście „legendarnej ery” czy „ostatecznego spełnienia”. *Novum* teorii Gramsciego wobec klasycznego marksizmu polegała, po pierwsze, na twierdzeniu, że jedność społeczną można osiągnąć nie na poziomie bazy, lecz nadbudowy (aktywizacji walki politycznej mającej na celu naprawę *status quo* bardziej sprzyjają idee i wartości aniżeli przekształcenie stosunków własności); po drugie, na przekonaniu, że emancypacja nie polega na zaufaniu historycznej konieczności, lecz na politycznym działaniu opartym na łączeniu w całość interesów grup, której nie wyznacza podobne położenie ekonomiczne³⁰.

Jakie różnice zachodzą między omówionymi powyżej koncepcjami hegemonii, a propozycją Ernesto Laclau? Po pierwsze, neguje on dogmatyzm uznający klasę robotniczą za jedyny podmiot zdolny do zdobycia hegemonii. Według niego bowiem hegemonia jako praktyka ustanawiająca jedności wspólnoty politycznej może być realizowana przez jakąkolwiek grupę społeczną: ideologiczną, etniczną, narodową, płciową, seksualną itd. Po drugie, odrzuca esencjalizm wcześniejszych teorii hegemonii, który zakładał, że o tożsamości klasy robotniczej decyduje określona pozycja w stosunkach produkcji. Po trzecie, hegemonię odnosi do warunków współczesnego społeczeństwa, które jest bardziej pluralistyczne od społeczeństwa czasów Luksemburg czy Gramsciego. Po czwarte, zdaniem Laclau, uniwersalne cele łączące szeroki zbiór demokratycznych żądań nie mogą posiadać konkretnej treści. Jeżeli mają zintegrować

²⁹ Zob. E. Laclau, *Dlaczego puste znaczące mają znaczenie dla polityki?*, art. cyt., s. 72, także E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemony and Socialist Strategy: Towards a Radical Democratic Politics*, dz. cyt.

³⁰ Zob. tenże, *Podmiot polityki, polityka podmiotu*, art. cyt., s. 98 i n., 75 i n.; także E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemony and Socialist Strategy*, dz. cyt.; E. Górski, *Kategoria społeczeństwa obywatelskiego u Gramsciego i jej recepcja*, w: tenże, *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim i inne studia z historii idei*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN 2003, s. 15-29; L. Rasiński, *Wstęp*, art. cyt., s. 14-16.

grupy o różnorodnych celach, to mogą być jedynie nazwą bądź symbolem braku. Po piąte, u Laclau hegemonia jest niestabilna i tymczasowa. Każde zwycięstwo oznacza klęskę. Jeżeli cele jakiejś grupy zostaną utożsamione ze społeczeństwem w ogóle, to tym samym staje się ona symbolem wroga różnych grup wykluczonych, których potrzeby nie znajdują ujścia w tym społeczeństwie. W pewnym momencie jedna z tych grup staje się nową grupą hegemoniczną, wypełniając lub reinterpretując puste znaczące. Po szóste, Laclau praktykę hegemoniczną wiąże ze społeczeństwem demokratycznym, a nie totalitarnym, widzi jej działanie nie w jednej sferze władzy, lecz w tworzeniu nowych sfer publicznych³¹.

Czym zatem jest hegemonia Laclau? Istota koncepcji Laclau wyraża się w paradoksalnej relacji między tym, co partykularne a tym, co uniwersalne, kwestionującej spór między indywidualizmem metodologicznym a holizmem metodologicznym. Z jednej strony partykularyzm i uniwersalizm nie mogą bez siebie istnieć, z drugiej wzajemnie się znoszą. Żadna partykularność (tożsamość narodowa, etniczna, religijna, płciowa, seksualna itp.) nie może ukonstytuować się bez zachowania wewnętrznego odniesienia do uniwersalności, która jest konstytutywnym brakiem partykularnej tożsamości. Z kolei uniwersalność może powstać tylko z partykularności, która w pewnym momencie zdobyła dominującą pozycję w wyniku wypełniania pustych znaczących. Zatem to, co uniwersalne nie ma konkretnej treści, jest pustym znaczącym, którego tymczasowe znaczone są wynikiem politycznej rywalizacji różnych partykularyzmów. Uniwersalizm u Laclau jest znaczącym pełni nieobecnej powszechnej jednostki, ostatecznego ukonstytuowania się wspólnoty politycznej, jest dyskursywnie uobecniony za sprawą partykularnej treści wyzbywającej się swej partykularności po to, aby stać się reprezentacją pełni wspólnoty politycznej³². Wypracowywana przez Laclau koncepcja hegemonii opiera się na założeniu dla pluralistycznej natury współczesnych społeczeństw. Jednocześnie jednak, jego zdaniem, polityka jest niemożliwa bez jakiegoś pojęcia uniwersalności. Dlatego proponuje taką jej koncepcję, która gwarantuje uznawanie „głosów z marginesów”³³.

Hegemonia występuje w postaci logiki ekwiwalencji, która ma wyznaczyć różnicę. Aby reprezentować ekwiwalentną tożsamość przestrzeni wspólnotowej jako takiej należy zrzec się dyferencjalnej tożsamości, której istotą jest to, co konstytuuje się jako oddzielenie od innych dyferencjalny tożsamości i od nich

³¹ Zob. E. Laclau, *Dlaczego puste znaczące mają znaczenie dla polityki?*, art. cyt., s. 99 i n. tenże, *Podmiot polityki, polityka podmiotu*, art. cyt., s. 99 i n.

³² Zob. tenże, *Poza emancypacją*, w: tenże, *Emancypacje*, dz. cyt., s. 43-44; tenże, *Uniwersalizm, partykularyzm i problem tożsamości*, w: tenże, *Emancypacje*, dz. cyt., s. 55-56; tenże, *Dlaczego puste znaczące mają znaczenie dla polityki?*, art. cyt., s. 73, 80.

³³ Zob. tenże, *Podmiot polityki, polityka podmiotu*, art. cyt., s. 110.

powszechną tożsamością zbiorową będącą składnikiem tożsamości partykularnych³⁴. Wedle Ernesto Laclau, ujednolicanie tożsamości może zachodzić na dwa sposoby: 1) przez wpisanie dyferencjalnych tożsamości jako ogniw łańcucha ekwiwalencji, którego konsekwencją jest to, że każda partykularna tożsamość staje się względnie uniwersalna; 2) przez nadanie dyferencjalnej tożsamości wartości horyzontu spajającego łańcuch ekwiwalencji, obarczenie jej rolą uniwersalnej reprezentacji³⁵.

Na zakończenie spróbuję posłużyć się kategoriami teorii demokracji radykalnej Ernesto Laclau do analizy sytuacji współczesnej Polski. Niedawno mieliśmy do czynienia ze zwycięstwem w wyborach prezydenckich i parlamentarnych partii Prawo i Sprawiedliwość. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że Laclau zaklasyfikował by tę partię do prawicowego populizmu. Możliwością jej pojawienia się było nieuwzględnianie przez elity polityczne III RP głosów społecznego niezadowolenia. W większości przypadków PiS właściwie wskazał problemy III RP, ale zarazem po dojściu do władzy pełen lęku przed poważnymi politycznymi decyzjami zalecił iluzoryczne i niebezpieczne ich rozwiązania. Głównie zajął się podsycaniem starych (ksenofobia, nacjonalizm, antyliberalizm, antymodernizm) czy tworzeniem nowych uprzedzeń (homofobia). Nie ma najmniejszego problemu ze wskazaniem winnego, za wszystkie problemy kraju: gay, liberał, niekatolik, kominista. Myślenie jest proste: sytuacja poprawi się jeżeli przeprowadzimy powszechną dekomunizację, dehomoseksualizację, dekosmopolityzację, deateizację, deliberalizację. W istocie polityka PiSu polega na zanegowaniu liberalnych idei: praw człowieka, neutralności światopoglądowej państwa, podziału i kontroli władzy, państwa prawa, pluralizmu, indywidualizmu. Pamiętajmy jednak, że zdaniem Ernesto Laclau, „populista u władzy skazany jest na epizodyczność”.

Po drugie, PiS można uznać za grupę hegemoniczną, która na puste znaczące wybrała pojęcie „sprawiedliwość”. W programie wyborczym PiS nie wypełniono go żadną konkretną treścią, oznaczało ono jedynie brak sprawiedliwości w III RP, czyli uznanie żądań wszystkich tych grup, które miały poczucie odrzucenia przez system. Przeciwwstawienie „wykluczonych” - „beneficjentom” III RP umożliwiło PiS-owi zagarnięcie całego pola szczegółowych żądań: lęków i fobii, rozliczenia komunizmu, awansu społecznego wsi i prowincji, ukrócenia korupcji, przywrócenia przejrzystości w życiu publicznym, polityki prawdy, zapewnienia Polsce bezpieczeństwa energetycznego, rozbicia stosunków oligarchicznych, uproszczenia przepisów gospodarczych, obniżenia podatków, walki z przestępczością, budowy silnego państwa rządzonego twardą ręką.

³⁴ Zob. tenże, *Dlaczego puste znaczące mają znaczenie dla polityki?*, art. cyt., s. 72-74.

³⁵ Zob. tenże, *Podmiot polityki, polityka podmiotu*, art. cyt., s. 91.

ustanowienia państwa, które opiekuje się swoimi obywatelami, odnowy moralnej w duchu fundamentalizmu katolickiego, konieczności obrony substancji narodowej organicznie związanej z katolicyzmem, zwiększenia liczby mieszkańców, walki z bezrobociem, ochrony kapitału narodowego. Ich zintegrowanie było wynikiem tego, że wszystkie uważały się za pominięte w systemie III RP. Pamiętamy jednak, że według Ernesto Laclau żadna hegemonia nie jest stabilna i ponadhistoryczna. Każde zdobycie hegemonii związane jest bowiem z usunięciem „znienawidzonego” wroga i równoczesnym przyjęciem owej roli przez nową grupę hegemoniczną, w naszych warunkach PiS. U nas ten proces już się rozpoczął, teraz to rządy PiS powołują do życia nowe grupy wyzutek z praw czy przywilejów bądź aktywizują stare (m.in. homoseksualisci, prawnicy, dziennikarze, lekarze, bankierzy, przedsiębiorcy, itd.).

Przed Polakami są dwie opcje. Pierwsza: „kanały artykulacji w ramach systemu udrożnią się”. Roszczenia nowych wykluczonych grup nie znajdują ujścia w „programie” IV RP tworzonym przez PiS, zaczynają się kumulować i narastać, następnie zbliżą się do progu wspólnej artykulacji. Powstanie nowy hegemon, który różne tłumione potrzeby i żądania zgromadzi w jednej powszechnej tożsamości zbiorowej i pogrzebie „wielkiego ciemnocycla”. Może nim być PO, nowa lewicowa partia, bądź stare lub nowe partie populistyczne. Druga: kanały artykulacji w ramach systemu „zapchają się”. PiS owinie populizm na tyle „oszałeje” na punkcie władzy, że odbierze ludzom prawo głosu i decyzji. Wtedy pojawią się dwie możliwości poważnego antagonyistycznego konfliktu: albo krwawa „wojna wszystkich przeciwko wszystkim” albo powstanie nowej partii lewicowej³⁶. Przyszłość pokaże, czy Ernesto Laclau miał rację.

³⁶ Zob. E. Laclau, Ch. Mouffe, *Lewica utraciła skarby populizmu*, ant. cyt. s. 10.